Nr 58. Śmigiel, sobota 11. marca 1922. Rok 32

OREDOWNIK ŚMIGIELSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. — Przedpłata miesięcznie z przynoszeniem 175 mk., W agencjach miesięcznie 160 mk. Numer pojedyńczy 7 mk. niedzielny 10 mk. TELEFON nr.65 Skrzynka poczt. 13.

OGŁOSZENIA STAROSTWA, KOMISARJATÓW, MAGISTRATÓW ORAZ WŁADZ POLICYJNYCH SĄ PRAWOMOCNE.

Cena ogłosz.: za 1-łam. wiersz petyt. 20 mk., w części urzędowej lub reklamowej 40 mk. Adr. Admin. i Red. Śmigiel - Wielkopolska. Poczt.kont. czek. A. Klóskowski w Poznaniu nr. 160 006, w Wrocławiu (Breslau) nr.7283.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Przeciętne ceny dla obliczenia rocznej wartości poborów w naturaljach oraz wartości ich utrzymania.

Na mocy art. 19. ustęp II. ustawy sejmowej z dnia 18. maja 1920 r. ustanawia się przeciętne ceny miejscowe dla obliczenia rocznej wartości poborów w naturaljach pobieranych przez niżej podane klasy zawodowe, oraz wartość ich utrzymania w Okręgu Urzędu Ubezpieczeń obejmującego powiat śmigielski jak następuje:

100 kg. pszenicy	12.000,00 mk.
100 „ żyta	7.000,00 mk.
100 „ jęczmienia	8.000,00 mk.
100 „ owsa	8.100,00 mk.
100 „ grochu	12.200,00 mk.
50 „ ziemniaków	1.400,00 mk.
50 „ słomy	850,00 mk.
50 „ siana	1.700,00 mk.
1 „ prosa	130,00 mk.
1 „ pęczaku	150,00 mk.
1 „ fasoli	120,00 mk.
1 „ kaszy	150.00 mk.
1 „ kawy	1.700,00 mk.
1 „ soli	35,00 mk.
1 „ masła	1.300,00 mk.
1 litr mleka	50,00 mk.
1 „ mleka kwaśnego wzgl. zebranego lub maślanki	25,00 mk.
1 kopa jaj	2.400,00 mk.
1 kg. mąki pszennej	200,00 mk.
1 „ mąki żytnej	130,00 mk.
1 „ mięsa	400,00 mk.
Wartość użytkowania jednej morgi ziemi nienawożonej	7.000,00 mk.
Wartość użytkowania jednego ara ziemi nienawożonej	300,00 mk.
Wartość użytowania jednej morgi ziemi nawożonej i zoranej	25.000,00 mk.
Wartość użytkowania jednej morgi uprawionego ogrodu	30.000,00 mk.
Wartość użytkowania jednego zagonu (30 prętów kwadr.) na kapustę	4.000,00 mk.
Wartość użytkowania jednego zagonu (30 prętów kwadr.) na ziemniaki	4.500,00 mk.
Wartość użytkowania jednej krowy rocznej	25.000,00 mk.
Wartość użytkowania jednej krowy rocznie dostawionej przez pracodawcę	35.000,00 mk.
Wartość jednej świni rocznej	35.000,00 mk.
Wartość jednej świni tuczonej za centnar żywej wagi	18.000.00 mk.
Wartość użytkowania jednego skopa (bez skóry) rocznie	8.000,00 mk.
Wartość użytkowania jed. kozy rocz.	8.200,00 mk.
Gęsi za sztukę	1.500,00 mk.
Kaczki za sztukę	700,00 mk.
Inny drób	350,00 mk.
Wartość użytkowania drobiu (ogółem niedzieląc na rodzaje) rocznie	4.000,00 mk.
Wolna furmanka do kościoła itd. w ciągu roku	6.000,00 mk.
Dla nieżonatych robotników zawodowych:	
Wolne mieszkanie rocznie	600,00 mk.
Wolny opał rocznie	15.000,00 mk.
Wolne utrzymanie rocznie	70.000,00 mk.
Wolne utrzymanie i pranie rocznie	75.000,00 mk.
Dla żonatych robotników zawodowych:	
Wolne mieszkanie rocznie	1.000,00 mk.
Wolny opał rocznie	45.000,00 mk.
Wartość deputatu składającego się z żyta i ziemniaków.	225.000,00 mk.
Wartość użytkowania żywego inwentarza drobnego (ogółem bez względu na rodzaje)	65.000,00 mk.
Dla nieżonatych urzędników gospodarczych:	
Zupełnie wolne utrzymanie i pranie (włącznie mieszkania, światła, opału i t. d.) rocznie	150.000,00 mk.
Wolne utrzymanie z praniem	115.000,00 mk.
Wolne mieszkanie rocznie	1.100,00 mk.
Wolny opał rocznie	25.000,00 mk.
Dla żonatych urzędników gospodarczych:	
Wolne mieszkanie rocznie	2.000,00 mk.
Wolny opał rocznie	55.000,00 mk.
Wartość deputatu (ordynatji) w kartoflach i wartość użytkowa z bydła (ogólnie bez względu na rodzaj)	325.000,00 mk.

Wartość wolnego utrzymania ustanawia się następująco:

I. Dla osób zatrudnionych w domu:

1. dla nauczycieli, wychowawców. sekretarzy, dam domu, bon 1 klasy pielęgnarek chorych i innych wykwalifikowanych zawodów dziennie	500,00 mk.
2. dla sług, woźnic, szoferów bon II. klasy, pielęgnarek, gospodyń domu i innych podobnych osób, dziennie	350,00 mk.
3. dla wszystkich innych osób męskich (także i woźnych w miastach) dziennie	325,00 mk.
4. dla wszystkich innych osób żeńskich (także i woźnych w miastach dziennie	300,00 mk.

Wartość wolnego mieszkania wynosi jedną piątą powyższych płac dziennych. Jeżeli osoba utrzymuje tylko wolne utrzymanie bez mieszkania, natenczas należy odciągnąć wartość mieszkania w wysokości jedną piątą powyższych płac.

II. Dla osób zatrudnionych w przedsiębiorstwach przemysłowych:

1. dla urzędników, majstrów, starszych kelnerów itp. urzędników dla pomocników handlowych i pomocników aptekarskich dziennie	500,00 mk.
2. dla czeladników, rzemieślników i pomocników, kelnerek i żeńskich, pomocników handlowych dla męskich uczni handlowych aptekarskich i dla wszystkich innych osób pracujących w przedsiębiorstwach przemysłowych dziennie	300,00 mk.
3. dla uczni rzemieślniczych męskich i żeńskich jakoteż i dla innych żeńskich osób zatrudnionych w przemyśle	200,00 mk.

4. Wartość wolnego mieszkania wynosi jedną piątą część powyższych płac dziennych. Jeżeli osoba otrzymuje tylko wolne utrzymanie bez mieszkania, należy potrącić z przypadającej jej płacy, jedną piątą część tejże płacy.

III. Dla osób zatrudnionych w rolnictwie:

1. dla męskiej służby wiejskiej dzienie	250,00 mk.
2. dla żeńskiej służby wiejskiej dziennie	200,00 mk.
Wartość wolnego utrzymania dla młodocianej służby na wsi poniżej lat 16 wynosi dziennie	180,00 mk.

Powyższe ogłoszenie obowiązuje z dniem 1. marca br. Pozatem ogłoszenie w Orędowniku Powiatowym z d. 26. października nr. 246. na rok 1921 znosi się.

Śmigiel, dnia 8 marca 1922 r.

Urząd Ubezpieczeń
Przewodniczący
wz. Adamczak
sekretarz powiatowy.

Pomiędzy końmi Dominjum Karczewa wybuchła influenca.

Kamieniec, d. 9. marca 1922.

Komisarz obwodowy.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA,

za którą Reda-ja bierze odpowiedzialność.

Sprawa Rządu.

Warszawa, 9. marca.

Wczoraj około godz. 7-ej wiecz. przybył do Sejmu p. Ponikowski i odbył z p. Marszałkiem Trąmpczyńskim prawie godzinną naradę, w końcu której oświadczył gotowość podjęcia się misji tworzenia Rządu z uwzględnieniem załatwienia sprawy wileńskiej, któreby mogło być przyjęte, przez Delegację Wileńską.

Zaraz po naradzie udał się p. Marszałek Sejmu do Belwederu i przedstawił p. Naczelnikowi Państwa kandydaturę p. Ponikowskiego.

O godz. 9 m. 15 zjawił się w Prezydjum Rady Ministrów p. Car z pismem p. Naczelnika Państwa, w którem powierza misję tworzenia Rządu p. Ponikowskiemu.

Pismo to brzmi:

Do p. Antoniego Ponikowskiego w Warszawie.— W porozumieniu z Sejmem Ustawodawczym w osobie Jego Marszałka poruczam Panu misję utworzenia nowego gabinetu. Warszawa, Belweder, gnia 8-go marca 1922. — Naczelnik Państwa J. Piłsudski".

Nocą jeszcze p. Ponikowski przystąpił do ustalenia listy nowego Rządu.

W kołach politycznych wymieniają szereg nazwisk przypuszczalnych nowych ministrów.

Jest rzeczą pewną iż w nowym gabinecie nie będzie p. Downarowicza, dotychczasowego Ministra Spraw Wewnętrznych.

Przez cały dzień wczorajszy najżywiej omawiano wiadomość, że w nowym Rządzie p. Ponikowskiego ministrem spraw zagranicznych nie ma być p. Skirmunt, który zdobył sobie na gruncie europejskim istotną powagę i zaufanie jako zwolennik polityki pokojowej i rozważnej, co jest jednak niemiłe naszym czynnikom państwowym mniej dbałym o tę pokojową politykę.

W ciągu dnia wczorajszego p. Ponikowski wszedł ponownie, jako wyznaczony przez większość sejmową przyszły kierownik Rządu, w styczność z Delegacją Wileńską.

P. Ponikowski i Zespół Str. N.

W dniu wczorajszym p. Ponikowski zaprosił do swego mieszkania prywatnego członków Zespołu Str. Nar. Delegacji Wileńskiej, którzy nie podpisali aktu złączenia.

W rozmowie p. Ponikowski przedstawił przebieg sprawy wileńskiej od czasu objęcia przez siebie prezydentury do chwili obecnej, a przechodząc do sprawy aktu złączenia powołał się na ostatnie wystąpienie trzech posłów Mocarstw Sprzymierzonych i podkreślił, iż jedynie podpisanie aktu w brzmieniu zaproponowanem przez Rząd nie napotka trudności na gruncie międzynarodowym.

Na wywody p. Ponikowskiego odpowiedzieli przedstawicieli Zespołu Str. Nar., iż przeprowadził on wybory pod hasłem wcielenia Ziemi Wileńskiej do Polski bez żadnych zastrzeżeń, w tym duchu starał się przeprowadzić uchwałę w Sejmie Wileńskim, a po powzięciu przez Sejm takiej uchwały nie może w Warszawie podpisać aktu, który z uchwałą tą stałby w sprzeczności. Niesłuszne są obawy o to, iż spotkać może Polskę zarzut imperjalizmu, gdyż w tym wypadku, kiedy Ziemię Wileńską wciela się do Polski zgodnie z wolą ludności tej ziemi, mowy o żadnym imperjaliźmie być nie może. Obecnie co do ostatecznego załatwienia sprawy wileńskiej prowadzą dwie drogi:

1) albo spisanie jedynie protokółu o wręczeniu przez Delegację Rządowi Polskiemu uchwał Sejmu Wileńskiego, z prośbą o przedłożenie ich Sejmowi Ustawodawczemu,

2) albo podpisanie aktu, w którego art. 3-cim dodane będą słowa: „zgodnie z wolą ludności, wyrażoną w uchwałach Sejmu Wileńskiego".

P. Ponikowski odparł na to, z obie propozycje są dla niego nie do przyjęcia. Akt złączenia może być podpisany przez p. Ponikowskiego, jedynie w dawnem brzmieniu. Jeżeli Delegacja pragnie gwarancyj dalszych, to może ich szukać w Sejmie Ustawodawczym, albo też złożyć odpowiednie oświadczenia przy podpisywaniu aktu.

Na tem rozmowę zakończono.

Ze strony Rad Ludowych byli wczoraj u p. Ponikowskiego pos. Małowieski oraz dwaj posłowie z Rad, którzy w ostatniej chwili cofnęli się od podpisania aktu Jackiewicz i Szwabowicz. Po wywodach p. Ponikowskiego, obaj t. zw. oporni posłowie odpowiedzieli stanowczo, że nie podpiszą aktu niezgodnego z uchwałami Sejmu Wileńskiego.

O godz. 6 wieczorem odbyło się wczoraj w gmachu Sejmu posiedzenie całej Delegacji Wileńskiej na którem pos. Bańkowski i pos. Małowieski zdawali sprawozdanie z rozmów z p. Ponikowskim.

W czasie rozprawy posłowie lewicy oświadczyli, iż opuszczają Warszawę i wracają do Wilna. Oświadczenie to wywołało wśród Delegacji wielkie oburzenie. Pos. Zalewski odparł, iż Rady Ludowe

pozostaną, gdyż sprawa nie została załatwiona a za załatwienie jej odpowiedzialną jest cała Delegacja, bez względu na to czy kto podpisał akt, czy nie.

Bandyci przed sądem doraźnym.

Pod przewodnictwem sędziego Laskowskiego rozpatrywał wczoraj sąd doraźny sprawę osławionego bandyty Wieczorka i jego wspólnika Kryskiego. Trzeci członek bandyckiej szajki (Makowski) dotychczas ukrywa się przed władzami bezpieczeństwa.

Ze względu na niezwykłą odwagę z jaką oskarżeni w biały dzień dokonywali napadów jak i ze względu na ich bogatą przeszłość karną, rozprawa wzbudziła sensację nietylko w sferach żądnych podniety nerwowej, ale nawet w sferach policyjnych.

Wojciech Wieczorek, lat 25, atletycznej budowy człowiek o zielono-szarej twarzy i wystających kościach policzkowych, to typ zawodowego bandyty, które lekceważy obce życie a i własne z lekkiem sercem traci. — W tej jasnych, jakby zupełnie białych źrenicach, nie można zobaczyć nic z tego, co nazywa się szlachetniejszem uczuciem. Liczne blizny na głowie świadczą o burzliwych przejściach.

Wieczorek pochodzi ze wsi, Konie, pow. Grójecki. Ojciec jego sąsiadował z niejakim Arakiem i Żądkowskim. Cała ta trójka była postrachem wsi i okolicy, trudniła się rabunkiem i koniokradztwem. Żądkowskiego mieszkańcy wsi zlinczowali, Araka, za którym rozpisane były listy gończe, znaleziono śmiertelnie pobitego obok rogatki Mokotowskiej, gdzie wkrótce życie zakończył, a Ojciec Wieczorka dotychczas odbywa jakąś karę w Centralnym więzieniu.

W tej szkole wychowywał się oskarżony Wojciech Wieczorek, a pod względem przeszłości kryminalnej prześcignął ojca. Dotychczas był siedem razy karany więzieniem za kradzieże i rabunki. Ostatni raz zasądzony przez Sąd okreg. karny w Warszawie na karę bezterminowego ciężkiego więzienia, zbiegł jednak z celi więziennej i na wolności znowu rozpoczął zbrodnicze rzemiosło.

Drugi oskarżony, Kazimierz Kryski, lat 18, syn zmarłego i zamożnego jubilera przy ul. Wolskiej, wyprowadził się z domu ojca, ponieważ macocha wrogo do niego się odnosiła. Zamieszkał u babki, lecz tu nędza zajrzała mu w oczy. Nie mogąc znaleźć pracy, bez środków do życia, wyniósł na Kiercelak swoje ubranie na sprzedaż. Tu poznał Wieczorka i ten go namówił do wypraw bandyckich, których razem wykonali cztery.

Akt oskarżenia zarzuca Wieczorkowi i Kryskiemu, że dnia 13 lutego o godz. 5-tej po poł., a więc w biały dzień, uzbrojeni w rewolwery wtargnęli do biura domu handlowego C. H. Warm i S-ka przy ul. Chłodnej Nr. 13, rewolwerami sterroryzowali pięcioro obecnych, przykładając im lufy rewolwerowe do głowy i piersi, a następnie zrabowali kwotę 300.000 mk. Aronowi Brejtmanowi udało się niespostrzeżenie wymknąć z kantoru do sieni, wszcząć alarm i wywołać w domu zbiegowisko. Bandyci jednak, grożąc rewolwerami zdołali wybiedz na ulicę i zacześli ostrzeliwać pogoń.

Nie strzelali na ślepo, odwracali się i mierzyli spokojnie, przedewszystkiem do ścigających ich milicjantów.

W ulicy Miedzianej postrzelony został w nogę posterunkowy Muszel. Jak zawzięta była walka policji z bandytami świadczy fakt, że na placu Kazimierza Wieczorek w pozycji klęczącej strzelał do policji, a posterunkowi chcąc ujść jego strzałom, musieli z pozycji leżącej go ostrzeliwać, nim im się udało w chwili, gdy zmieniał wystrzelany już magazynek, przyskoczyć do niego i obezwładnić.

Kryski został schwytany, gdy wystrzelił już ostatni nabój.

W komisarjacie Wieczorek i Kryski przyznali się do dokonania czterech napadów rabunkowych na prowincji, sprawców których policja bezskutecznie dotychczas poszukiwała.

Po przesłuchaniu szeregu świadków i rzeczoznawców, przewodniczący Sądu zamknął postępowanie śledcze. Łatwo bardzo poparł oskarżenie prokurator Breiot. Mecenas Łaski, jako obrońca starał się przecież wynaleźć coś uczciwego w duszach obydwu bandytów.

O godz. 3-ciej po poł. przewodniczący odczytał wyrok, uznający obydwu oskarżonych winnymi zbrodni rabunkowego napadu i zbrodni usiłowania zabójstwa i skazał obydwu na pozbawienie praw stanu i karę śmierci przez rozstrzelanie.

Oskarżeni przyjęli wyrok z niebywałym spokojem. Siostra Wieczorka i kochanka Kryskiego wybuchają spazmatycznym płaczem, tak, że policją musi je z sali usuwać.

Podczas całego przewodu sądowego pełnił na sali służbę silnie wzmocniony oddział policji. Wieczorek i jego towarzysz odgrażali się bowiem, że na sali może być „ciepło".

Po wyroku komendant eskorty zbliża się do oskarżonych:

— Chodźcie, chłopcy, pojedziemy na cytadelę!

Wstają obojętnie, zaczynają nawet cynicznie dowcipkować, wreszcie Wieczorek poważniej, klepie towarzysza po ramieniu i mówi spokojnie, może nawet z rozczuleniem:

— Łatwiej we dwójkę iść na cytadelę, ale cięmi żal, bo ja cię namówiłem do wszystkiego.

W ostatniej chwili, p. Naczelnik Państwa ułaskawił Kryskiego, zamieniając mu karę śmierci na bezterminowe więzienie. Wyrok śmierci co do Wieczorka został zatwierdzony egzekucja odbyła się wczoraj o g. 4 rano na stokach cytadeli.

W rajach.

Tylko na Polskę żydzi narzekają i wymyślają, stawiając jej za wzór inne kraje—raje żydowskie. Do nich należeć ma i Litwa kowieńska. A jednak „Moment" (40) donosi:

W Janowie pod Kownem gdy rabin Tulman wygłosił kazanie w bożnicy, zjawili się agenci tajnej policji i wypytywali co to za zebranie, poczem się oddalili. Później jednak ci sami agenci zjawili się w prywatnem mieszkaniu rabina i tam dokonali rewizji. Pomimo że nic nie znaleźli, ukarano rabina grzywnami 200 marek niemieckich za odbycie zebrania nielegalnego w bożnicy. Rabin napisał skargę do władz, że to jest obraza religji żydowskiej. I władze cofnęły karę. W każdym razie w tym „raju" tajna policja wkracza do bożnicy i uważa nabożeństwo za nielegalne zebranie. Że jednak to się nie działo w Polsce, więc prasa żydowska notuje fakt, ale bez komentarzy.

To samo pismo (40, wiecz.) donosi znowu, że w Rydze pociągnięto do odpowiedzialności sądowej dyrektora szkoły żydowskiej za to, że wystawił świadectwo w żargonie. Oskarżono go o 3 przestępstwa: o używanie języka nieuznanego przez władze, o nienalepienie marki stemplowej i o to, że tekst żargonowy stał przed łotewskim. Dyrektora skazano na grzywny.

Gdyby w ten sposób postąpiono z żydami w Polsce oburzenie pism żydowskich nie miałoby granic. Litwie zaś i Łotwie żydzi wszystko łatwo i chętnie wybaczają.

Pochód szarańczy.

W południowej Afryce panuje obecnie plaga szarańczy, jakiej od dwudziestu lat tam nie pamiętają. Jest to osobny rodzaj bezskrzydły, który jednak narówni ze swoimi skrzydlatymi krewniakami czyni straszne spustoszenia. Burowie nazywają tę szarańczę „Voetganger", czyli piechur. Tępienie ich jest łatwiejsze niż szarańczy skrzydlatej, bo w szlaku ich pochodu kopie się rowy, w których potem truje się szarańczę masami. Ale pomimo to pochód tego owadu, występującego w nieprzebranych tłumach, sieje straszne spustoszenie. Szarańcza jest dzieckiem pustyni, Azja środkowa, Arabja, pustynia Sahary, to jej ojczyzna. Ale ani żerujące ptactwa ani żywiące się niemi chrząszcze nie są w stanie wytępić tej plagi obfitej, jak piasek pustyni, z której pochodzą. Oprócz trucizny niszczy się te owady zmieniając za pomocą hałasu kierunek ich drogi i kierując je do jezior, w których toną.

Ale wszystkie te środki są skuteczne tylko w gęsto zamieszkałych okolicach, a w pustyni dalej mnożą się niezliczone masy, których zjawienie się jest niespodziewanem, bo nagłem nieszczęściem fermera. Widzowie opowiadają, że zjawienie się szarańczy jest widokiem również wspaniałym, jak strasznym. W oddali miljony świecą czerwono niby mieniąca się w słońcu płachta śnieżna lub czerwono zabarwiony dym, zgęszczający się zbliżając się, w nieprzeniknioną mgłę, przez którą tylko z największym wysiłkiem jeździec przedostać się może, aż go wstrętna woń przyprawi o mdłości. Nauka dotychczas nie zna skutecznego środka na tępienie szarańczy.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Dziś: Konstantego
Jutro: Grzegorza W.
Wschód słońca: 7,31, zachód 6,43.
Długość dnia: 11,29. Przybyło 2,54.

Chrześc. Stron. Nar. Pracy odbyło się w dn. 5 marca zwyczajne zebranie, na którem po omówieniu rozmaitych ważnych spraw uchwalono zwołać w przyszłą niedzielę, dn. 12 marca o godz. 1 w południe w sali strzeleckiej wiec, na którym obecnym będzie poseł ks. kan. Adamski, prezes Koła Chrześc. Str. Nar. Pracy, który wygłosi obszerny referat obecnej doby. Wszystkie Koła okoliczne jakoteż sympatyków na powyższy wiec Prezydjum Str. Chrześc. Str. Nar. Pracy w Śmiglu najuprzejmiej zaprasza.

Nagroda za wykrycie zbrodni. Komenda policji w Ostrowie wyznaczyła pół miljona marek nagrody za wykrycie zbrodniarzy, którzy w nocy z dnia 2 na 3 b. m. zniszczyli grobowiec rodziny Lipskich w Lechowie w poszukiwaniu klejnotów.

Nowe sanatorjum. W Puszczykowie pod Poznaniem powstanie w najbliższej przyszłości nowe sanatorjum, mające pomieścić około 120 kuracjuszów. Prace nad budową gmachu posuwają się szybko naprzód. Kierownictwo nowego zakładu leczniczego zostało powierzone dr. Śmidowiczowi.

Osobiste. Adwokat dr. Franciszek Jaglarz przeniósł się z Lwowa do Poznania. P. dr. Jaglarz b. syndyk Ziemskiego Banku Kredytowego, znakomity jurysta zajmował w palestrze małopolskiej wybitne stanowisko, jakie niewątpliwie zajmie i w Poznaniu, gdzie daje się odczuwać brak adwokatów.

O złożenie mandatu poselskiego. W ubiegłą niedzielę odbyło się w Wieliczce bardzo liczne zebranie publiczne w sprawie polepszenia bytu emerytów salinarnych. Zebranie uchwaliło votum nieufności posłowi socjalistycznemu Klemensiewiczowi, wybranemu przez powiat wielicki, oraz zażądało natychmiastowego złożenia przez niego mandatu.

Telegramy.

Wyjazd Wielnian z Warszawy.

Warszawa, 8. 3. (Pat.) Wczoraj wiczeorem o godz. 6 min. 50. odjechał do Lwowa ks. arcyb. Hryniewiecki. Pociągiem odchodzącym na Lidą do Wilna wyjechała wieczorem część posłów wileńskich, część zaś z marszałkiem Łokuciewskim i delegacją pozostała w Warszawie.

Wilno, 8. 3. (Pat.) Godz. 16 min. 35. Dziś powróciła do Wilna część posłów sejmu wileńskiego. Na sobotę wyznaczone zostało pierwsze posiedzenie komisji głównej, która ma się zająć rozpatrywaniem złożonych sejmowi wniosków i interpelacji.

Lwów, 8. 3. (Pat.) Dziś przyjechał do Lwowa ks. arcyb. Hryniewiecki. Na dworcu powitał gościa w imieniu miast wiceprezydent dr. Stahl. Dostojny gość zamieszkał w domu kapituły lwowskiej.

Z giełdy gdańskiej.

Gdańsk, 8. 3. Marki polskie 5, 67½-5,70. Dolary 258-260. Funty sterlingi 1135-1145.

W obronie przed imwazją żydowską.

Katowice, 7. 3. (AF.) Związek Samodzielnych Kupców miał wystosować protest do Magistratu katowickiego przeciwko coraz większemu napływowi kupców żydowskich których według opinji kupców tutejszych paraliżują normalny bieg interesów.

Wyrok w sprawie komunistów.

Lwów, 9. 3. W ubiegły czwartek o godz. 2 rano zapadł wyrok w procesie przeciw Rodzeniowi, Miznerowi i towarzyszom. Na podstawie oświadczenia sędziów przysięgłych uznano Rodzenia za winnego zdrady stanu na podstawie paragrafu 58 i skazano go na 4 lata ciężkiego więzienia. Miznera zaś uznano za winnego zaburzenia publicznego i skazano go na 11 miesięcy ciężkiego więzienia. Pozostałych oskarżonych uwolniono.

Głos austryjacki o wschodniej Małopolsce.

Wiedeń, (Pat.) Neue Freie Presse zamieszcza artykuł o wschodniej Galicji w którym pisze: Od XIV wieku stanowiła Galicja wschodnia integralną część Polski. Polska nie może pod żadnym warunkiem zrzec się kraju, który był z dawien dawna w jej posiadaniu, który posiada liczną ludność polską i który był broniony przez najlepszych synów Polski przeciwko atakom nieprzyjacielskim, ostatnio w r. 1920 przeciwko bolszewikom. Rząd polski jest gotów do jaknajdalej idących koncesji na korzyść ludności ukraińskiej na polu kulturalnem, szkolnictwa i gospodarczem.

O termin konferencji genueńskiej.

Paryż, 7. 3. (Pat.) Havas. Zdaniem Matina można twierdzić z pewnością, ze konferencja genueńska odbędzie się 10 kwietnia. Dziennik uważa za rzecz prawie pewną, że Poincaré uda się do Genui, gdzie będzie obecny przy otwarciu konferencji.

Wiedeń, 7. 3. (Pat.) Do Neue Freie Presse donoszą z Rzymu: Podsekretarz stanu w Min. S. Zagr. oświadczył, że dzień 10 kwietnia może uchodzić za definitywny termin otwarcia konferencji genueńskiej. Rada Ministrów ustaliła ten termin, ponieważ został zaakceptowany przez wszystkie mocarstwa.

Redaktor: Julian Tyczka, Śmigiel.
Właściciel i wydawca: A. Klóskowski, Poznań 3.
Czcionkami drukarni Klóskowskiego w Śmiglu.